Cena 20 gr. Opłata poczt. opłacona rycz.

Rok X. ZAMOŚĆ, dnia 1 listopada 1932 r. Nr. 21

POLSKA ODRODZONA

Dwutygodnik naczelny Organ Kościoła Katol.-Apostolskiego Polsko-Narodowego w Polsce.



„Wiarą bez światła, to ciało bez ducha — to trup"
(B. F. Trentowski)

„Polsko Ciebie się żadna trucizna nie imię, krzyżem Twym papież jest, a Twa zguba w Rzymie" (J. Słowacki)

Zebrał CIERNIAK.

Na uroczystość W.W. Świętych

(rozważanie)

„Albowiem to jest miłość Boża, abyśmy przykazania Jego chowali, a przykazania Jego nie są ciężkie".
(I Jan 5, 3)

„Jeśli sprawiedliwy ledwie zbawiony będzie, niepobożny i grzeszny gdzież się okaże?" (2 Piotra 3,1-11.; 1 Piotra 4,18).

Nieograniczony w swej wielkości Boże! Dokądże więc ujdę przed możnym Twym duchem i gdzież się skryję przed obliczem Twojem świętem? Gdybym wstąpił aż do nieba, jesteś tam obecnym, tam stolica chwały Twojej. Gdybym w piekielne rzucił się otchłanie i tam będzie Twa przytomność; chociażbym na chyżym rannej zorzy skrzydle zaleciał aż za krańce morskie, i tamby mię dosięgła można Twa prawica. Nie daj przeto, Boże święty, iżbym w Twej przytomności kiedykolwiek grzeszył. Daj nam takie pędzić życie, żebyśmy się cieszyli z tego, żeś Ty świadek wszechobecny i wszystkowiedzący wszystkich myśli, chęci i spraw naszych. Niechaj każdy z nas, tak jak święci w niebie, oddaje cześć i chwałę Tobie wszechmocny i miłosierny Panie, żeś dał sercom naszym poczuć, obecną wszędzie między nami, boską Twą przytomność; żeś w tej rzeczy jaknajmocniej sam upewnił serca nasze, iż w Tobie na ziemi żyjemy i jesteśmy. Światłem jasnem tej w nas wiary: żeś jest Bogiem wszechobecnym, znającym wszystkie serc naszych skrytości, roznieć w duszach naszych, Panie, przedewszystkiem bojaźń grzechu, żebyśmy widząc w Tobie świadka, obecnego naszych myśli i postępków, naszych celów i zamysłów, nic takiego w sercach swoich nie żywili, co nas hańbi i poniża przed obliczem Twojem. Twoja wszechwiadomość niechaj będzie dla serc naszych strażą i warownią szczerej pobożności, byśmy zawsze pomnąc na to: że Ty wszystko widzisz, starali się zachować czystość naszych myśli, chęci i zamysłów. Niech nas cieszy myśl o Twej wszechobecności. Niechaj krzepi i posila serca nasze w samotności, byśmy w Tobie mając zawsze Pana wszędzie obecnego, nas w przygodach strzegącego, widzieli w Tobie ciągłego w życiu przewodnika, który przez wszystkie naszego życia wypadki, prowadzi nas do królestwa niebieskiego, jak doprowadził tych, którzy dziś w niebie królują.

Tak mówi Chrystus Pan.

Tych trzeba rzucić co ślepych wodzowie
I sami ślepi—boć wszyscy w dół wpadną,
Zaś z woli Pana nowi aniołowie
Jako hetmani duszami owładną.

Przyczyna niewiary.

Doszukując się przyczyn wywołujących bezbożność, jaka najjaskrawiej przejawia się dzisiaj w Rosji Sowieckiej, zmuszeni jesteśmy, chcąc sumiennie zbadać tę dziedzinę, sięgnąć do faktów z historji rozwoju ludzkości i jej religijnego kultu.

Na drodze tych badań nie trzeba w dzisiejszych czasach zatrzymywać się długo nad pytaniem, co to jest Bóg i czy wogóle istnieje On i co to jest religja, bowiem pytania te wszechstronnie już są rozjaśnione. W zaraniu swego istnienia człowiek zrazu bezwiednie, później intuicją odczuwał obecność siły Wyższej — Boga. Co się tyczy słowa „religja", to wrodzone człowiekowi uczucie także jest ogólnie znane, a cechy tego wyrażenia dawno określone. Tu zauważymy tylko, że nauka urzędowa albo zachowywała wymowne milczenie wobec przyczyn niewiary, albo rozjaśnienie ich wstydliwie przekazywała w ręce specjalistów: „Uczonych w Piśmie i kapłanów" (speców), którzy naturalnie załatwiali się ze sprawą zupełnie swobodnie, bez kontroli, zgodnie ze swą etyką i stosownie do poziomu swego rozwoju umysłowego i duchowego.

Zatem, zbadawszy przyczyny wywołujące bezbożność i bezstronnie oceniwszy wszystkie spotkane na tej drodze fakty, wypada stwierdzić, że jedyną przyczyną niewiary w Boga, było zawsze i wszędzie — kłamstwo ze strony tych grup ludzi, które umiały pochwycić w swoje ręce przywilej poszukiwania Boga, zgłębiania Jego istoty, Jego potęgi, siły, upodobań, życzeń i t. p.

Już od czasów kolebki ludzkości, kiedy jedynym, szczerym i czystym piastunem idei Boga był głowa rodziny i dalej, poprzez całą historję ludzkości, dostrzegamy kolejne powstawanie grup, składających się z samolubnych, a sprytnych jednostek, zespolonych na gruncie dorobienia się i wyzysku kieszeni, oraz przywłaszczających sobie całą władzę nad duchem ciemnego brata.

Spotykamy niegodne, a nawet wstrętne i obrzydliwe fakty czczenia i ubóstwiania wężów, ptaków, zwierząt oraz różnego rodzaju i stopnia bałwanów, wyrabianych przez kapłanów z drzewa, kamienia lub metalu; widzimy składanie tym bogom przeróżnych ofiar, nawet ludzkich, przekupstwa, zaklęcia i t. d. Wszystko to uprawiała i spełniała wyłącznie taż sama kasta zowiącą siebie też kapłanami, którzy współubiegali się w wyszukaniu środków i sposobów mających na celu ściągnięcie na swoją stronę jaknajwięcej ciemnego, otumanionego i drżącego przed okrutnymi bogami — ludu, aby go wyzyskać.

W różnych czasach i wśród różnych narodów pojawiały się wysoce moralne, uduchowione i silne jednostki, które usiłowały wyrwać

ciemny tłum z kleszczy chciwego kapłaństwa, wpoić nieświadomym braciom pojęcie Jedynego Boga i skierować ich na właściwą drogę, ale na nieszczęście wysiłki ich rozbijały się o bierność natury ludzkiej, a „duchowieństwo“, handlując sztucznie skleconymi dogmatami i formułkami, paczyło prostą i jasną prawdę Bożą, a narzucało swoją doktrynę, która zostawiała wolne pole niskim celom i samowoli pożądliwej kasty, a ciemnemu tłumowi dawała zadowolenie niewybrednych upodobań.

I w miarę tego, jak tłum wierzących w dogmaty dojrzewał, a doktryny kapłańskie bankrutowały, rozbudzeni duchowo, pojąwszy cały ten nonsens śmiesznych, skombinowanych dogmatów i sztuczek, opuszczali kapłanów, przechodząc w szeregi niewierzących i zaprzeczających nietylko dogmaty Boże i obrzędy, ale nieprzyznających nawet istnienia samego Boga.

Tak samo stało się z Wielką Nauką Chrystusa, który objawił światu Prawdziwego i Jedynego Boga—Ducha i prawdziwą drogę do zbawienia ludzkości.

Dopóki żył na ziemi Chrystus i Jego istotni Apostołowie (biskupi i kapłani), szerzyła się po świecie czysta nauka, zawarta w św. Ewangelji; zaledwie jednak znikli oni z widowni cielesnych dostrzeżeń ludzkości, chciwe i obłudne kapłaństwo znów pochwycili w swe ręce władzę nad duszą człowieka, fałszując pojęcie Boga i stosunek człowieka do Stwórcy.

Czyliż nie widzimy (patrz wspaniale opracowany przez Wiktora Mirskiego artykuł p. t. „Chrystus, a cztery Ewangelje“) jak kapłaństwo i „Uczeni w Piśmie” usiłują podporządkować Ewangelje swoim upodobaniom i korzyściom materjalnym? Czyli nie widzimy, jak kapłaństwo nietylko nie wyrzeka się swych występnie dochodowych placówek, lecz przeciwnie, chwyta się ich z całą uporczywością? Czy ustało w naszych czasach bałwochwalstwo i przekupstwo najrozmaitszych bożków? Czyli św. Inkwizycja, caraty, ostatnia wojna wszechświatowa, błogosławiona przez kapłaństwo, nie stoją w jaskrawej sprzeczności z nauką Ewangelji? Czy jawny handel sakramentami, „odpustami”, relikwiami ustał dzisiaj, czy nie wystawia się na sprzedarz niezliczonych bożków—posągów i obrazów rzekomo „cudownych”, a stworzonych grzeszną ręką ludzką? Czyli wytrawne żąglerstwo fałszem i obłudą w rzeczach wiary, kultu dogmatów, obrzędów i „formułek“ niedoprowadziło w ostatecznym rezultacie 160 miljonowego narodu rosyjskiego do bezbożności i zupełnego zaprzeczenia Boga?

Sądzę, że i powyższych pytań wystarczy, aby z ręką na sercu odpowiedzieć, że: jedyną przyczyną bezbożności jest kłamstwo, i obłuda religijna kroczące po linji prostej od bezbożnego obecnie kapłaństwa do speców cytadeli Stalińskich. A. Januszkiewicz.

Na dzień pamięci zmarłych.

(rozważanie)

„Święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby byli od grzechów rozwiązani' (II K. Mach. 12 - 46)

Zdroju żywota, w miłosierdziu nieprzebrany, Boże wszechmogący, króremu wespół z żywymi i umarli żyją, roznieć w sercach naszych ogień tego żywota, który nie zna śmierci. Daj sercom naszym to życie, którego świętych ogniw, z tymi co nas poprzedziii do krain wieczności, śmierć nawet potargać nie zdolna. Wiary w świętych obcowanie ucz nas, Boże wszechmogący, dziś, gdy wszyscy społem, w myślach i uczuciach naszych, stawamy nad mogiłą tych, którzy poszli przed nami do dziedzin wieczności. Nie daj Panie, nam zapomnieć, ni na drogą dla nas, życia ich pamiątkę, ni na zdrowe rady, któremi krzywe ścieżki nasze prostowali, ni na przykład ich żywota pobożnego, którym do cnoty i do posłuszeństwa świętej woli Twojej nas gorliwie zagrzewali. Boże miłości! miej litość nad niemi i daj im wieczne zbawienie. Niech nie stygnie w nas na wieki miłość czuła, którąś wszczepił w nasze serca, ku tym których już więcej nie widzimy w koło siebie. dajże im przeto, błagamy Cię w ufności, dar żywota tego, który będąc żywotem ukrytym w Tobie z Chrystusem, grobowej nawet nie lęka się otchłani i światłości swej promieniem, tych również dosięga, co już stanęli przed świętym Wszechmocności Twojej Majestatem. Dziś, gdy w sercach wspominamy o umarłych naszych — pokorne modły do Ciebie Boże zasyłamy, abyś ich przyłął do królestwa Twego. Czyń i nas na śmierć gotowymi; i ku temu celowi, roznieć w sercach naszych miłość rzeczy niebieskich, byśmy znikomym doczesnosci rzeczom naszych serc nie oddawali. Czyste serce twórz w nas, o Boże, a ducha prawego odnów w duszach naszych. Wszystkim nam dzisiaj, pospołu jeszcze żyjącym, daj do serca żywot Chrystusowy, byśmy w jego imieniu, zjednoczeni będąc tu na ziemi, w przyszłem życiu także, w jednejże z już umarłymi dziedzinie Twojego królestwa nierozerwalną mogli mieć społeczność. Jedyny żywych i umarłych Panie, rządź nas Duchem Twoim Świętym, a bądź nam grzesznym miłościw, a duszom zmarłych udziel przebaczenia. Amen.

„Wielki to rozum, sobie to obrzydzić, czego się potem masz wstydzić"
„Silny charakter to człowiek umartwiony i czysty".
„A szkoda zwać człowiekiem tego kto bedlęco żyje". (J. Kochanowski)

„Gdy się nie ma co mówić, trzeba cicho siedzieć; Lepiej milczeć rybeńko, niż głupstwo powiedzieć". (A. Fredro)

Chrystus Najwyższym Pasterzem Kościoła czy Papież?

(Dokończenie)

Lecz nie tylko Pismo św., nie tylko ojcowie kościoła, ale również historja wydaje stanowczy wyrok potępienia rzymsko-katolickim uroszczeniom supremacji Piotra i papieży. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że do czasów cesarza Konstantyna, kościół chrześcijański był bardzo luźną organizacją, działającą skrycie z powodu prześladowań; każdy biskup był niezależnym przewódcą swojej owczarni; o jakimś systemie kościelnictwa, podleganiu jednemu zwierzchnikowi papieżowi mowy być nie mogło. Również po edykcie Medjolańskim, nadającym Chrześcijaństwu pełne prawa, nie rzymscy biskupi, lecz bizantyńscy cesarze rządzili kościołem przez wiele wieków. Oni wydawali prawa i ustawy, mianowali i usuwali biskupów, zwoływali sobory, nietylko nie pytając rzymskiego biskupa o pozwolenie, lecz wbrew woli tegoż częstokroć! Wiadomem jest również, że nie biskup rzymski, lecz biskup Cordowy Hosiusz przewodniczył na pierwszym soborze Nicejskim (325 roku); że on ogłosił kanony tegoż soboru, ten sam biskup również przewodnicząc na koncyljum w Sardika, wykluczył od brania udziału delegata biskupa Rzymu Juljusza, Skład Apostolski, tak zwane „Więrzę w Boga", który każdy katolik z pobożnością odmawia, to wyznanie wiary, na wspomnianym Soborze Nicejskim ułożone, omawiając fundamentalne zasady Chrześcijańskiej wiary, ani słowem nie wspomina o papieżu! Gdy biskup Konstantynopola próbował pierwszy, ogłosić się biskupem powszechnym-naczelnikiem kościoła, Grzegorz I-szy ówczesny biskup Rzymu, wystąpił energicznie przeciw niemu, nazywając tego rodzaju wynoszenie sie nad innych biskupów „Świętokradzkiem, antychrześcijańskiem i piekielnem". Nie przeszkadzało to jednak wcale temuż Grzegorzowi I. ogłosić się właśnie takim biskupem powszechnym parę lat później. Tytuł biskupa powszechnego-papieża został rzymskim biskupom przyznamy dopiero w początkach 7-go wieku, gdy cesarz Phocas, zamordowawszy swego poprzewodnika na tronie, chcąc pozyskać poparcie biskupa rzymskiego, nadał mu tę godność. Widocznem więc jest, że biskup rzymski stał się biskupem powszechnym-papieżem nie z ustanowienia bożego, ale z łaski cesarza mordercy!

Streszczając w skróceniu, przytoczone dowody, twierdzimy, że:

1. Chrystus dał jednakową władzę wszystkim apostołom;

2. Że apostołowie nigdy nie uznawali Piotra za namiestnika Chrystusa i nieomylnego nauczyciela kościoła;

3. Że sobory 4-ch pierwszych wieków, jakkolwiek uznawały wysokie stanowiske rzymskiego biskupa z powodu Rzymu-stolicy świata, przy-

znawały mu tylko na równi z biskupami innych wielkich miast, jak biskupowi Konstantypola i Aleksandrji „pierwszeństwo honoru”, ale nie pierwszeństwo rządów i władzy.

4. Że papiestwo powstało nie na mocy ustanowienia bożego, lecz przez intrygi polityczne i jako takie jest przeciwne czystości nauki boskiego Mistrza z Nazaretu i przez wszystkich prawdziwych Chrześcijan, wyznawców nie rzymsko-katolickiego, ale Chrystusowego Kościoła, zwalczanem i potępianem być musi.

Narodowcy organizatorzy do czynu!

organizujcie parafje Kościoła Apost. Pol. Narod.

Niech już raz zatriumfuje prawda Chrystusowa w Polsce!

W sprawach organizowania parafij i po Księży zwracać się do Zamościa do Ks. Arcybiskupa Wł. Farona.

Z uchwał pierwszego św Synodu odbytego w Zamościu 2 i 3 VI. b. r.

USTAWA ZASADNICZA

czyli

KONSTYTUCJA

KOŚCIOŁA

Katolicko Apostolskiego Polsko-Narodowego.

(C. d.—9)

DZIAŁ V.

Obowiązki, prawa i przywileje Biskupów diecezalnych, Sufraganów, Generalnego Wikarjusza.

§ 56.

Biskupi diecezalni—sufragani działają w zakresie wyznaczonym im przez Biskupa-ordynarjusza.

Zastępują oni Biskupa-ordynarjusza w pracy, wizytują wyznaczone im (parafje) diecezje, zwołują na rekolekcje kapłanów raz na rok i pomagają Biskupowi-ordynarjuszowi. Biskup-ordynarjusz ma prawo zawiesić w razie przekroczeń biskupa diecezalnego—sufragana, po zbadaniu sprawy na posiedzeniu Konsystorza. Biskup djecez. — sufragan może jednak apelować do Synodu.

§ 57.

Św. Synod pozostawia nadto opracowanie dalszych praw Koleg-

jım św. Kan. W: i Obrz. w duchu apostolskiego Kościoła „aby słowo Pańskie rozrastało się i rozmnażało” (Dz. Ap 12,24), „podając ku chowaniu nauk', które były postanowione od Apostołów i starszych, którzy byli w Jeruzalem” (Dz. Ap. 15.22) t. zn. w naszym Kościele — reprezentowanym na pierwszym św. Synodzie przez „Biskupa i starszych ze wszystkiego Kościoła” (Dz. Ap. 15,22).

b) Przy opracowaniu praw pamiętać ma św Kolegjum, że nowonamazani Biskupi winni być w łączności z Ordynarjuszem, „pierwszym Kościołem“ (Dz. Ap.) w sprawach ważnych odnosić się do tego Ordynarjusza i uznawać Jego zwierzchnią władzę nad sobą (Dz. Ap.): i zebrali się wszyscy starsi... wysłuchawszy... rzekli: Widzisz bracie... Cóż tedy jest? A przetoż uczyń to... wtedy Paweł“ (Dz. Ap.) — Kościół cały reprezentuje Biskup Ordynarjusz (Metropolita).

Kancelarja Kościoła.

Kancelarja Biskupa Ordynarjusza nasi nazwę; Kurji Metropolitalnej, zaś Biskupów diecezalnych: Kurja Biskupia diecezalna.

§ 58,

Kurja jest organem egzekutywnym uchwał Synodu, zarządzeń Ordynarjusza i Biskupów diecezalnych, oraz postanowień Kolegjum W. i Ob. i Konsystorza. Załatwia ona nietylko sprawy dotyczące Kościoła, ale wogóle udziela nadto ioformacji interesantom nienależącym nawet do Kościoła K. Ap. Pol. Narodowego.

§ 59.

Kurja Metrop. zostaje pod zwierzchnią opieką Biskupa-Ordynarjusza (dieezalna p. o. b-pa diecezalnego).

a) Kierownikiem Kurji jest sekretarz Generalny, zwany Kanclerzem mianowany przez Biskupa. Prowadzi on kancelarję wedle zleceń Biskupa Ordynarjusza:

b) Obok Kanclerza, mogą być pomocnicy w kancelarji bądźto księża, bądźto świeccy;

c) Posiedzenia konsystorskie odbywają się w kancelarji Kurji. W posiedzeniach może obok członków konsystorza uczęstniczyć kilku starszych zasłużonych księży mianowanych przez Biskupa Ord. honorowym doradcami w sprawach ogólnego dobra Kościoła. Pomagają oni swą radą i praktycznemi wskazówkami wprowadzenie w życie uchwał i postanowień B-pa Ordynarjusza, Kolegjum W. i Ob., czy też Synodu.

§ 60.

a) Posiedzenia konsystorskie może Biskup zwołać w każdej potrzebie, lub w określonym stale czasie.

b) Honorowi członkowie Kurji mianowani są rok rocznie przez Bi-

skupa, a jeśli w miesiącu styczniu nie otrzymają ponownej nominacji, to temsamem tytuł ich wygasa;

c) Liczba ich wynosi na jeden dekanat; jeden do trzech członków. Stanowisko radców Kurji, jest honorowe, bezpłatne, a jedynie płatnem jest stanowisko Kanclerza i jego pomocników;

d) Przy Kurji należy uwzględnić równocześnie stanowisko kursora, czyli woźnego. Stanowisko to jest również płatne.

§ 61.

Członków stałych do Komisji Konsystorskiej dla spraw administracji, należy 6-ciu. Trzech wybiera Synod — dwuch nominuje Biskup Ordynarjusz, oprócz członków t. z. „honorowych".

Nota: Św. Synod wybrał do Komisji Konsystorskiej; Ks. Br. Jaeger, Gen. W., ks. Dr. Br. S. (vacat), ks. dziekana J. Perkowskiego, ks. G. Nosalskiego i ob. Koczorowskiego. Z nominacji weszli: Ks. dz. Wł. Tuszyński i ob. Fr. Mucha. Zastępcy: Ob. J. Stadnicki i ob. Tchórzewski z Krasnegostawu.

§ 62.

Przy Kurji istnieje Sąd Małżeński Kościelny-rozwodowy. Członków Sądu mianuje wedle uznania i potrzeby Biskup-Ordynarjusz.

Skład Sądu określi i opracuje prawa oraz obowiązki członków S. M. Biskup Ordynarjusz,

Kolegjum św. Kanonów Wiary i Obrzędów

§ 63.

Św. Synod powołuję do życia i ustanawia dla wewnętrznego życia Kościoła „aby słowo Pańskie rozrastało się i rozmnażało" (Dz. 12, 24) Kolegjum św. Kanonów wiary i obrzędów, które w międzyprzerwach synodalnych ma w jego imieniu:

1) prowadzić studja i badania naukowe: — wywodząc i wykazując że . . . (Dz. Ap. 17,3) nad pogłębieniem znajomości św. kanonów wiary i obrzędów z czasów pierwszych wieków Kościoła Apostolskiego i Ojców Kościoła;

2) przeprowadzić gruntowną rewizję św. obrzędów liturgji z uwzględnieniem ducha kultury polskiej;

3) wyniki wszystkich i poszczególnych swoich prac przedkładać na piśmie umotywowanem przed Zgromadzeniem św. Synodu celem potwierdzenia i przyjęcia ich „aby mogły i stały się częścią składową ustaw lub nauki w Konstytucji Kościoła.

4) ma czuwać nad czystością nauki w Kościele;

5) dalej — czuwać nad prawidłowem sprawowaniem św. Sakramentów w wewnętrznem życiu Kościoła;

6) nadto czuwać nad posługiwaniem w obrzędach według form, które wprowadzi Kolegjum św. kanonów wiary i obrzędów po opracowaniu

takowych w myśl ducha K. K Ap P. N. z przystosowaniem tychże do wymogów doby obcnej i rozwoju kultury życia polskiego, jak zaznaczono wyżej;

7) w wypadkach bardzo ważnych do tych zalicza św. Synod okres następnego trzechlecia — patrz niżej:

„Zdało się wespół zebranym“ (Dz. Ap.) na św. Synodzie dać swoje przyzwolenie jednomyślnie, by Kolegium św. Kanonów Wiary i obrzędów według swego uznania, powziętego w uchwale jednogłośnej, choć nie koniecznie jednomyślnej, wprowadziło: (C. d. n.)

Różnica między Chrystusem a Platonem i Arystotelesem.

Długie wieki nie układał nikt planów zbawienia biednego ludu. Najwięksi myśliciele greccy, tacy jak Platon i Arystoteles, nie mieli dla ludu stosowniejszego miejsca w swoich światopoglądach i systemach polityczno-społecznych, nad miejsce prawowitego niewolnika. Chrystus zaś, On, Mistrz Nazareński, ma dla ludu inny plan, inne miejsce, miejsce dzieci Bożych. To wielka nowina, to ewangelja, która mogła wstrząsnąć radośnie całą istotą biednego człowieka.

Cały świat zdaje się być wrogiem dla tych, ktyrych tradycja nazwała tłumem. Wszystko dąży do tego, by biednemu zasłonić oczy, by go uczynić ślepym, niemym, głuchym na piękności świata, bo to rzekomo nie jego świat, nie jego ziemia, ale panów, wielmożów, którzy z ziemią, pałacami i warsztatami dziedziczą robotnika jak się dziedziczy psa, konia, albo wielbłąda, aż tu staje przed miljonami wydziedziczonych mas ludzkich Mistrz nad mistrzami i przemawia do nich językiem dotychczas nie słyszanym: „Żal mi tego ludu“! Głosi im cudowną nowinę: Wszechświat stwarza i rządzi nim Istota potężna, mądra, dobra i sprawiedliwa. To Ojciec wszystkich ludzi — Bóg. Czyż podobna, aby ten Ojciec—Bóg nie pamiętał o człowieku, nie troszczył się o jego szczęście i zbawienie, jeśli się troszczy o lilję polną? Czyż podobna, aby Temu Ojcu sprawiał przyjemność taki porządek rzeczy, w którym jedni posiadają wszystko i ziemię i prawa i przywileje i szczęście i rozkosz, a drudzy nic, prócz rąk do pracy, nędzy i pogardy marnego jestestwa? „Żal mi tego ludu“! Bo ślepy nie widzi swego dziedzictwa, nie umie cenić swej ludzkiej godności, swego synostwa Bożego. Nie umie zdobyć sobie praw należnych.

Wstań ludu! Na świecie zjawia się twój czas, twoja epoka, twój okres nowego życia, Ja ci ją przynoszę, Twój Mesjasz.

To jest nowina, na którą czekali patrjarchowie, prorocy i miljony cierpiącej ludzkości. To ta święta ewangelja, że nie jesteś prochem, atomem martwego wszechświata, ale dzieckiem Bożem, nie odosobnioną, opuszczoną istotą, przeznaczoną, na krótkie, marne bytowanie, ale złączonem ściśle żywem jestestwem z Ojcem, pełnym miłości i dobroci. C. d. n.

„Gdy nie masz pieniędzy na pogrzeb; to weź sobie zwłoki ojca do domu i zamarynuj!"

Tak oświadczył ks Kownacki, probosz z Golubia, (pow. Wąbrzeźno) bezrobotnemu Ignacemu Gąsiorowskiemu, który na swego ojca zdołał pożyczyć od znajomych tyl o 10 zł., gdy ks. Kownacki żądał 40 i bez tej kwoty nie chci ł zwłok wpu cić na cmentarz. W. P.

Myśli na czasie.

Jesteśmy przeciwnikami zależności polityki od Kościoła. W programach niema miejsca na kwestje religijne.

Nie do nas, działaczów politycznych, należy pytać się każdego, jakie jest jego przekonanie religijne.

Nie przyznajemy duchowieństwu roli przodującej. Przeprowadźmy wyraźną granicę pomiędzy życiem politycznem a Kościołem.

Duchowieństwu pozostawiamy tylko kierownictwo w życiu kościelnem.

Roman Dwowski, w roku 1905.

MILI GOŚCIE.

Parafja w Zamościu, jako Katedralna, miała przyjemność witać w swojej świątyni, z końcem miesiąca października miłych gości — patrjotów polskich aż z Krakowa i z Zakopanego. Tak nasza skromna świątynia polska N. Serca Jezusa, jak również miasto Zamość zrobiły miłe wrażenie na przybyłych gościach. Dnia 26. X Najp. Ks. Arcybiskup pobłogosławił uroczyście związek małżeński p. inż. K. Jarry z panną urzędniczką, Janiną Sałęga. Młodej parze życzymy pomyślności w życiu. Br. P.

KURJA METROPOLITALNA:

Konsystorz dla spraw administracji.

Komunikat № 9. Mianowany Ks. Teofil Bartnicki, prob. w Ponta Grossie (Amer. Południ.) kierownikiem pełnomocnym z delegowaną jurysdykcją kościelną dla misji Kość. Ap. Pol. Nar. w Paranie, w Brazylji.

Rząd tamtejszy, już po dwuch miesiącach rozganizowania tamże polskiej parafji, dał pełną legalizację ks. Proboszczowi i parafji, zezwolił na budowę kościoła i otwieranie nowych parafji, oraz na sprowadzanie tam polskich księży z Polski. Czyż to nie zawstydza, p. hr. Potockiego, czy też p. Wolfenburga, utrudniających fanatycznie rozwój Kościoła Pol. Nar. w Polsce, byle się tem przypodobać klerowi rzymskiemu?

b) Potrzeba pięciu dzielnym kapłanów do pracy w Brazylji. Podania wnosić do Kurji.

c) Dnia 11. XI. b. m przypada święto państwowe. Należy urządzić oprócz uroczystego nabożeństwa, patrjotyczną akademję.

d) Księża ob. wsch. niech dalej pracują wytrwale i owocnie na niwie Kościoła Narodowego i organizują nowe parafje.

Kolegjum św Kanonów Wiary i Obrzędów

Komunikat № 8. Wykluczony z Kościoła Apost. P. N. ks. St. Brokowski,

uzasadnienie:

Ks. Brokowski pracując w K. P. N. rozbił kilka parafji, a w r. 1931 jako proboszcz w Gorzkowie dopuścił się haniebnej zdrady, bo za okłapy zasprzedał parafjan i siebie klerowi rzymskiemu. Lud wnet zorjentował się i nie oddał jednak kościoła Rzymowi. Po zdradzie ks. Brokowski pluł w gazetach na K. P. N. co wlazło. Biorąc ślub w kościele rzym.-kat., a potem chrzcząc tamże dziecko, wyszydzał sakramenta św. w K. P. N. — tak, że na jego podły postępek pluli nawet uczciwsi księża rzymscy Będąc pod opieką kościoła rzymskiege, był równocześnie ich szpiegiem Pracował chwilowo w Policji, a potem na poczcie w Lublinie. Gdy się na nim poznano i posadę mu wymówiono, zgłosił się w maju z gorąco prośbą do Kurji, aby się zlitować nad nim i przyjąć go z powrotem do pracy. Okazując serce litościwe, przyjęliśmy go ponownie jako skruszonego syna marnotrawnego i daliśmy mu możność pracy w Piaskach. Okazało się, że i tu kręcił ludem i chciał zasprzedać parafję wrogom, a gdy mu się to nie udało — pokłóciwszy się z rodziną uciekł do swego ojca w Brześciu n. B. Szukał on już pomocy i u marjawitów, chciał być też księdzem prawosławnym, lecz go i tam nie przyjęto. Obecnie marzy o powrocie do Kijowa, skąd przed wielu laty przyjechał. Ostrzegamy więc parafjan przed jego niecną robotą, i sprytnem naciągamiem na pożyczki ludzi do czego ma specjalne zdolności.

b) Mimo, że Kość. Wsch. źle pojął braterstwo z nami i lękając się podobno polonizacji z naszej strony odłożył załatwienie sprawy do Soboru, my jednak bierzmy się z całem zapałem do dalszej pracy rozwojowej, bo czeka nas przyszłość jasna i promienne jutro i czekają gotowi szermierze, którzy oceniając naszą zdrową pracę, pójdą w bój duchowy z nami.

Zamość 26/X b. r

(—) KS. ARCYBISKUP WŁ. M. FARON
Ordynarjusz na Polskę Kościoła Kat. Ap. P. N.
(—) Ks. Infułat Br. Jaeger, Gener. Wik.

Wiadomości z parafji.

Kościół Narodowy pod jurysdykcją Ks. Arcyb. Farona w Brazylji — rząd brazylijski już zalegalizował

Od kilku miesięcy pracuje wśród wychodźców polskich w Paranie, w Brazylji nasz wysłannik ks. Teofil Bartnicki. W nadesłanym obecnie liście przez ks. Bartnickiego do N. ks Arcybiskupa donosi nam ks. Bartnicki, że praca na tamtejszym terenie rozwija się bardzo pomyślnie. Już teraz jest tam zapotrzebowanie na pięciu kapłanów narodowych, o których wydelegowanie uprasza ks. Bartnicki ks. Arcybiskupa.

Dziwna rzecz, że mimo zaciekłego sprzeciwu ze strony kleru rzymskiego, rząd tamtejszy zalegalizował nasz Kościół Polsko-Narodowy, a ks. Bartnickiego upoważnił, jako kierownika misji do wystawiania affidawidu dla chcących tam przybyć kapłanów pol.-narodowych. Czy ta tolerancja wyznaniowa i praworządność nie zawstydza naszych niewolników Rzymu?? Tam w obcym kraju zalegalizowano zaraz Kościół polski i zezwolono na budowę kościoła polskiego — a we własnej Ojczyźnie, co wyrabia Policja z budową kaplicy polskiej w Petlikowcach? Komu to wstyd? Czas by Rząd polski dał pełnię praw swemu polskiemu narodowemu Kościołowi.

Petlikowce Nowe Młp.

Żal serce ściska, że w całej Polsce Kościół nasz rozwija się dość normalnie i bez przeszkód ze strony Władz, a u nas w powiecie Buczacz prześladowaniom ze strony Policji niema końca. Kler rzymski z Policją stara się zgnieść nas za wszelką cenę. W Budzanowie spowodowano śmiertelny napad przez rzymków na księdza narodowego, nas zaś szykanuje policja, posuwająca się w dniu 18. X. do aresztowania ks. Pióra za to, że nie przeszkodził budowie prowizorycznej kaplicy polskiej. Policja wzburzyła śmiertelnie lud i jątrzenie to wpływa ujemnie na ludność okoliczną. Niechże pan starosta b. greko-katolik dziś gorliwy rzymianin zechce zrozumieć, że i my polacy mamy przecież w Polsce prawo mówić i modlić się po polsku — mimo, że się to komuś nie podoba. Prosimy Pana Wojewodę w Tarnopolu i Pana Ministra, aby pociągnęli policję do odpowiedzialności, za gnębienie nas i naszej polskości.

Pokrzywdzeni parafjanie.

Narodowcy ROZSZERZAJCIE „POLSKĘ ODRODZONĄ“

Parafja Brześć n. Bugiem.

Parafja Kościoła Katolicko Apostolskiego Polsko Narodowego w Brześciu, mimo różnych trudności materjalnych trzyma się i jednocześnie posuwa się z każdym dniem naprzód. Dwa miesiące upływa dnia 7 października jak została ona tu założona, a już znać, że umocniliśmy się i wiele już rzeczy mamy posprawianych do kościoła Komitet par. w czem może i jak może pomaga, słowem stara się o rozwój tej ważnej placówki. Towarzystwo Niewiast stara się, aby potrzebne aparaty kościelne były w należytem porządku posprawiane.

W tych dniach zostały poświęcone następujące szaty liturgiczne, które zostały zakupione i uszyte dzięki staraniom tegoż Towarzystwa, a to: piękna alba, ornat czarny, przepiękna monstrancja, jak również drogi kielich, który został zakupiony przez naszego urzędnika kolejowego p. Niemirowskiego i z ofiary drugiej pani, welon bogaty, który został sprawiony przez panią Wołkowicz, ampułki z tacą zakupione przez żonę naszego niestrudzonego vice-prezesa pana Kasprzaka, palki ofiarowane przez p. Marjannę Klimowicz, humerały sprawione przez p. Szymkiewiczównę, bardzo śliczne purfikaterze ofiarowane przez p. Muszel, sukienka na puszkę ofiarowana przez p. Zielińską, obrusy na ołtarz ofarowane przez p. Krakowiak. Młodzież sprawiła kadzielnicę i łódkę, jak również robi się ołtarz i wiele innych rzeczy. Praca wre w kościele i poza kościołem i świadczy, że parafjanie ukochali polskie nabożeństwa i z tej racji nie żałują ofiar i mozołów Piękny to przykład dla innych parafij.

Wszystkim ofiarodawcom składa Bóg zapłać

Ks. Jan Perkowski prob.

Z parafji Grudek.

W parafji naszej liczącej z górą 260 rodzin, od pewnego czasu duch Kościoła Pol. Nar. ogromnie się ożywił. Ks. Tuszyński swemi pięknemi kazaniami i taktownem zachowaniem się kapłańskiem nietylko, że pozyskał serca swoich parafjan, ale przedwszystkiem potrafił wpłynąć na wyznawców rzymskich, a wpierwszym rzędzie na księży sąsiednich parafji jak: Turobin, Gilów, Goraj i inne, którzy do naszych wyznawców sami się wypowiadają, iż ten ksiądz narodowy w Grudkach, prawdziwie pracuje w duchu kapłańskim, według zasad św. ewangelji. Niedawno bo 15 sierpnia parafja nasza była świadkiem nader pięknej uroczystości, która zgromadziła rzesze ludu nietylko z całych Grudek, lecz i z okolic, a co ciekawsze wyznawców rzymskich. Tegoż dnia ks. prob. Tuszyński wprowadził przed sumą z procesją, przy udziale orkiestry miejscowej i straży na czele z oddanymi naszej sprawie, naczelnikiem straży p. Janem Dychą i kapelmistrzem Józefem Kulą, do Kościoła uroczyście 49 dzieci z pieśnią z plebanji przy akompanjamencie orkiestry

„Kto się w opiekę", poczem odprawił sumę z wystawieniem N. S. w czasie której dziatwa przystąpiła do pierwszej Komunji św. wraz ze swymi rodzicami, ogółem tego dnia przystąpiło do stołu Pańskiego 136 osób. Przemówieniem swojem przed Komunją św. pobudził obecnych do łez tak, że i wśród dziatny podniosło się głośne szlochanie. Po sumie odbyła się śliczna ceremonja, której nigdyśmy nie byli świadkami, a mianowicie: powtórzenie przysięgi chrztu św. przez same dzieci, które przy drzwiach kościoła, jak też przy chrzcielnicy głosem odpowiadały na pytania: Odrzekamy się ducha złego, pychy, kłamstwa i obłudy i t. d, w czasie tej ceremonji rodzicom i obecnym łzy radości spływały po rozpromienionych obliczach, iż doczekali się że ich dzieci w Kościele Polskim Narodowym przy pierwszej Komunji św tak piękną przysięgę, nie przez usta chrzestnych, lecz same i dobrowolnie składały w czasie której ks. Tuszyński wyjaśniał znaczenie chrztu św. z czego nie tylko dziatwa, lecz i starsi odnieśli wielki pożytek dla siebie, a i z innymi znajomością tą podzielić się będą mogli. Przy końcu tej ceremonji ks. Proboszcz rozdał pamiątkowe obrazki, dzieci zaś z czcią składały hołd niestrudzonemu pracownikowi na niwie Kościoła ks. prob. Tuszyńskiemu, za co wyrazili swą wdzięczność i rodzice dzieci. Po uroczystości odbyło się wspólne zdjęcie przed kościołem. Dzień ten zostanie dniem radosnym w pamięci nie tylko dla dzieci lecz również dla rodziców i wszystkich obecnych. Można było obserwować radość wracających dzieci w gronie swej uradowanej rodziny, trzymających w jednej ręce świecę, a w drugiej pamiątkowy obrazek

Po objęciu porafji przez ks. Tuszyńskiego od marca b. r. zdołaliśmy obić wewnątrz całe prezbiterjum i kościół do wysokości okien i sprawić ambonę, zakrystję, balustradę, piękny nieszpornik po stronie lekcji, w prezbiterjum dwa boczne ołtarze. Szczególną uwagę obecnych w kościele, zwraca wielki ołtarz z pięknie rzeźbionem tabernakulum. Wszystko lakierowane na biało z gustownie złoconemi frezkami i brzegami. Niewiasty nasze, staraniem ks. Proboszcza, przyczyniły się do odnowienia monstrancji, puszki i sprawienia ślicznie i bogato haftowanej sukienki. Wielką zasługę przy pracy w kościele położył Andrzej Kozina, który przez całe lato z wielkiem poświęceniem wykonał wszystkie roboty stolarskie i rzeźbiarskie. Obecnie rozpoczęliśmy budowę plebanji, którą przed zimą chcielibyśmy pokryć gontem. W tych dniach przygotowaliśmy już miejsce na cmentarz, który przy pomocy Bożej będziemy chcieć w tych dniach ogrodzić. Czekamy więc na przyjazd Ks. Arcybiskupa Farona, by nam uroczyście cmentarz poświęcił, a nas by jeszcze bardziej umocnił na duchu, a wówczas żadna siła, żadne zakusy i mrzonki hytrusów zagranicznych z za oceanu nas nie zmogą.

Jan Woźnica.

Z UNJI NA PRAWOSŁAWIE.

Na dowód, że akcja wschodnio-bizantyjska papieskiej komisji „Pro Russia“ osiąga w Polsce zupełnie inne wyniki, niż to sobie Jego Świątobliwość wyobraża, niech posłuży następująca depesza, zamieszczona w Gaz. Warsz. z d. 5 X.: W dniu 18 września r. b odbyła się we wsi Skwirtne pow. Gorlice na Łemkowszczyźnie uroczystość przyjęcia do cerkwi prawosławnej 374 unitów ze wsi Skwirtne i Regetów.

Manja wielkości.

Jeden z czołowych księży z grupy Hodurowców (nazwisko w potrzebie możemy podać) oświadczył naszemu kapłanowi ks. W., że wśród Hodurowców zanosi się na zamach. Oto ks. Padewski ma zamiar oderwać się od biskupa Hodura i samodzielnie kierować grupą dotychczasowych Hodurowców w Polsce. Podobnie aspiracje na zwierzchnika ma ojciec Piekarz i Kondratów, ks. Teper, ks. Jurgielewicz i Jaśkiewicz — a już oderwał się ks. Zawadzki. Ładna organizacja — wszyscy chcą rządzić, a nikt nie chce słuchać. Słusznie powiedział ongiś jeden z p. naczelników w Ministerstwie Spr. W., że u Hodurowców każdy duchowny choruje na biskupa. Widać, że w tej organizacji można zostać biskupem bez kwalifikacji i bez wykształcenia uniwersyteckiego. Bogu dzięki, że nasz Kościół Ap. Pol. Nar. niema nic wspólnego z grupą Hodurowców.

Obecny.

P. S.: Obecnie doniesiono z Denkowa Red. P. O., że i Jaśkiewicz zerwał już z ks. Padewskim i stworzył własną grupę.

W Polsce raj dla kleru rzymskiego.

Wysłannicy watykańscy (księża łacińscy) tak okropnie zawładnęli umysłami polaków, tak ogłupili szerokie warstwy ludności, pozbawili je godności człowieczeństwa, że te zipiąc ledwie, liżą w pokorze tłustą łapę ciemiężcy swego księdza rzymskiego.

Ciężko żyje się obywatelowi polskiemu, każdy prawie ogranicza swe potrzeby do (minimum) krańcowości. Rząd zdaje sobie sprawę z ciężkiego położenia ekonomicznego w kraju i czyni różne wysiłki w celu ulżenia w biedzie ludności — najgorzej jednak powodzi się masie chłopskiej, pętlica coraz silniej zacieśnia się wokół gardzieli chłopa i zdaje się, że niema wyjścia z ciężkiego położenia. Jeszcze straszniejszy jest los ludności chrześcijańskiej w miastach i miasteczkach robotników i drobnych rzemieślników.

W Polsce atoli dzieją się rzeczy, które w innym kraju byłyby niemożliwe, żeby naprzykład masa ludności żyła w upodleniu moralnem i materjalnem, a obcy poddani (papiescy) paśli się, żerowali na głupocie ludności.

Oto księża łacińscy słudzy papieża żyją sobie dobrze, nie wiedzą, co bieda, nie kłopocą się o jedzenie, o ubranie, mieszkania mają pańskie z wszelakiemi przyjemnościami. Wszystkie te przyjemności dostarcza im ludność zbiedzona duchowo przez nich ujarzmiona aż w nazbyt wielkiej obfitości, ludność wszystkiego sobie odmawia jedzenia, lekarstwa, chodzi bez butów, prawie nago, ale księżom rzymskim ostatni grosz zanosi. Jedyną troską i kłopotem sług papieskich — to staranie się o sposoby, jakby jeszcze gruntowniej ogłupić swych żywicieli, pozbawić ich naturalnego myślenia. Agenci papiescy zakrzepli w sybarytyźmie i samolubstwie, mają opiekę Państwa, wszystkie niemal czynniki państwowo pracują dla nich, a oni zato spiskują przeciw Rządowi grożąc, że odniosą się do swego mocodawcy w Watykanie, gdyby cośkolwiek życiowego Władzę zamierzały przeprowadzić (n. p. jednolitą ustawę prawa małżeńskiego), stale zaś stają w obronie interesu silnych przeciw słabym. Księżom rzymskim powodzi się tak dobrze, że spore sumy pieniędzy wysyłają swemu władcy w Rzymie, a Kurjerek krakowski w bezwstydzie i nielojalności państwowej przeciwstawia papieża Rządowi polskiemu, jakto papież umie u siebie zapobiec bezrobociu, przemilczając chytrze o sumach z Polski wysłanych.

Księża łacińscy coraz zuchwalej postępują w wyciąganu grosza od ludności i to w stosunku do ciemnoty i ubustwa danej miejscowości.

W ostatnich czasach — a więc najkrytyczniejszych wybudowało się i buduje wiele wspaniałych plebań i kościołów w miejscowościach, w których albo brak szkoły albo szkola wali się. Po kościołach są ukryte skarby, leżą bezużytecznie — podobno nawet się je do Rzymu wywozi niby na „schowanie”. Mało jednak Watykańczykom majątku, chcą jeszcze wytargować od Rządu polskiego nowe dobra kościelne. O akcji katolickiej (papieskiej) coraz głośniej w Polce i coraz nahalniej, mobilizuje się młodzież szkolną w szybkim tempie, szkoły niektóre sę zasypane zalane pismami „Rycerz Niepokalanej“, „Przewodnik Katolicki” i t. d. Ksiądz łaciński w szkole jest wyłącznym rządcą dusz młodzieży — bursy prawie bez wyjątku są kierowane przez księży. Kler łaciński dobrze wyzyskuje walkę opozycji z Rządem, Rząd jak i opozycja mimowoli wspierają swojego najzaciętszego wroga na szkodę kraju. Na powyższe dane Rząd jak i światlejsi obywatele winni baczniejszą zwrócić uwagę.

Budzący się ruch za Kościołem Polskim Narodowym w brew Konstytucji jest prześladowany w demoralizujący sposób, czyż dlatego, że wyrasta z polskiej gleby, że duchowni Kościoła Polskiego chcą się podporządkować Władzom polskim — a nie obcym władzom w Rzymie? Czyż Polska ma być ciągle ślepem narzędziem bezwarunkowego samowładztwa w rękach obcych, a duch cudzoziemczyzny ma zawsze panować, sprowadzając ją z drogi czysto narodowej?

Narodowiec — Pedagog.

Zbawienie kardynałów i prałatów.

Kardynałowie i prałaci, wy oczekujecie zbawienia tylko od złota, od kanonu i protokołów, a tych środków, których nie posiadacie, domagacie się od władzy ziemskiej; wy, którzyście powinni podźwignąć i zbawić ziemię, domagacie się od ziemi, żeby ona was podźwignęła i zbawiła. Nie mówcie, że ludy was opuszczają; to wy je opuściliście one was szukają na posterunku waszym i tam was nie znajdują; one chcą się podźwignąć, a wy je w dół spychacie. Posiadaliście siłę niezwyciężoną, bogactwo niespożyte, które dają życie, a porzuciliście je, te skarby niebieskie, dla ziemskizh, które zabijają ducha.

Adam Mickiewicz

Trybuna ludów

Jak powstał w kościele rzym. celibat? Czy ustanowił go Chrystus?

Jednem z najważniejszych urządzeń, które tak na polu politycznem jako i socjalnem pociągnęło i jeszcze pociąga za sobą najgorsze skutki— jest celibat, czyli bezżeństwo wśród duchownych kościoła rzym.-katol.

Ażeby pokryć osłoną nienaturalności i tak wielce złe skutki powyższego urządzenia, starają się niektórzy księża odnieść je, jeżeli już nie do bezpośrednich boskich, to przynajmniej do apostolskich postanowień.

Z powodu odbywającego się Koncyljum w Rzymie w roku 1870 sprawa celibatu poruszona była przez wielu uczonych, a prasa perjodyczna rozbierała wszystko, co przemawia za, i co przeciw celibatowi. Poddano wówczas pod ścisły rozbiór urządzenie, zaprowadzające celibat duchownych rzym.-katolickich i wyjaśniono też początek celibatu, pobudki oraz skutki jego. Przedewszystkiem nasuwają się nam pytania: Jak powstał celibat? czy postanowił go sam Chrystus? czy może Jego Apostołowie? czy wreszcie zawdzięcza swój początek czasom późniejszym?

Chrystus nie pragnął, aby duchowni Nowego Zakonu żyli w bezżeństwie, a tem mniej ustanowił celibat jako prawo wszystkich obowiązujące.

Gdyby Chrystus chciał był życia bezżennego od kapłanów swego kościoła, — gdyby im to przykazał, — byłby pewno na najpierwszych sług tegoż kościoła, na Apostołów, wybrał ludzi bezżennych i niezwiązanych małżeńskimi ślubami. W każdym razie byłby to uczniom swoim powiedział. Tymczasem Pismo Święte naucza zupełnie inaczej. Mówi najwyraźniej, że nietylko Apostołowie w ogólności byli żonaci, ale w stanie małżeńskim żył nawet św. Piotr, ten Piotr, którego Chrystus wedle nauki kościoła rzymskiego, „miał ustanowić swoim namiestnikiem na ziemi". W Ewangelji św. Mateusza czytamy, że Chrystus uzdrowił cudownie świekrę (matkę żony) Piotra, a Paweł apostoł w liście do Koryntów (1, Kor. 6,5) pisze, że Piotr i inni apostołowie w czasie swych misjonarskich podróży mieli ze sobą swe żony, i podaje św. Paweł, że i on i Barnabasz mieli również prawo czynić tożsamo, to jest — mieli prawo zawierać związki

małżeńskie, i żony swoje brać ze sobą podczas swych apostolskich podróży. Z tego najwyraźniej widać, że Chrystus nie ustanowił celibatu.

Apostołowie nie ustanowili go również, bo nie znajdujemy ani w Piśmie Świętem, ani w pismach ojców kościoła, aby apostołowie celibat jako warunek stawiali tym mężom, których wyświęcali na kapłanów. Owszem z Pisma Świętego, jak również z pism ojców kościoła okazuje się, że apostołowie tylko wymagali od swoich następców tego co im dawali jako przykład Jakiemże prawem żądać mogli od swych następców zrzeczenia się stanu małżeńskiego, kiedy sami nawet w swych misjonarskich podróżach mieli swe żony przy boku swoim i prowadzili familijne życie.

Niektórzy fanatycy klerykalni starają się utrzymywać, jakoby apostołowie po powołaniu ich przez Chrystusa, odłączyli się od żon swoich, ale z listu św. Pawła okazuje się, że twierdzenie to jest bezpodstawne i fałszywe.

Inni znowu mówią, że choć apostołowie prowadzili ze sobą swe żony,—jednakże wstrzymywali się od wszelkiego małżeńskiego z nimi pożycia. Takie krętactwo jeszcze mniej zasługuje na wiarę, bo gdyby apostołowie domagali się od duchownych bezżeństwa, rzeczy tak trudnej i tak drażliwej, to byliby sami unikali dawania najmniejszych podejrzeń,

Dowody wykazują, że apostołowie sami nie żyli w bezżeństwie i innym tego nie zakazali Celibat był ustanowiony i wprowadzony dopiero w czasach późniejszych.

(C. d. n.)

Odpowiedzi Redakcji.

J. Stecowi ze Lwowa: Rozwojowi Kościoła Narodowego w XVI wieku przeszkodził kardynał St. Hozjusz (ur. w r. 1504 w Krakowie) On to na synodzie piotrkowskim w r. 1551 „swojem wyznaniem wiary", przeciwstawił się rozwojowi Kościoła Pol. Narod. — On też na sejmie parczowskim 1564 wraz z nuncjuszem papieskim Commandonim przeprowadził przyjęcie uchwał soboru trydenckiego i potępienie projektu zwołania przez króla Zygmunta Augusta „soboru narodowego i rozwinięcia Kościoła Pol. Narodowego, popieranego wówczas przez dwór królewski i wielu możnowładców."

Ob. Tad. Borkowi z Grudziądza: Humanizm był to ruch umysłowy na przełomie wieków średnich, oparty na renesansie, czyli odrodzeniu kultury klasycznej, wywołał doniosły w swych skutkach przewrót na wszystkich polach kultury. W filozofji wprowadził w miejsce formuł scholastycznych nowożytny sposób myślenia, oparty na studjach literatury greckiej i rzymskiej. Postawił życie narodów klasycznych jako wzór ludzkiej doskonałości i starał się go naśladować w literaturze i w polityce. Rozpoczął się w XIV wieku we Włoszech i rozpowszechnił w XV i XVI wieku w ca-

łej Europie. W Polsce humanizm odegrał potężną rolę w literaturze. Ale w naukach i umiejętnościach stosunek Polski do humanizmu był raczej bierny, niż czynny. Profesorowie Akademji Krakowskiej jak Grzegorz z Sanoka (zm. 1477), Paweł z Krosna (zm. 1517), Szymon Marycki z Pilzna (do r. 1559), Wojciech Nowowiejski, Stanisław Grzebski (zm. 1570) i inni w porównaniu do humanistów innych krajów przyczynili humanizmowi niewiele oryginalnego dorobku. Na prawdziwej wyżynie humanizmu stanęli w Polsce tylko pisarze, jak Kochanowski, Górnicki i Orzechowski, którzy umieli stworzyć w języku ojczystym dzieła, będące godnym odpowiednikiem arcydzieł humanizmu zagranicznego.

Ob. Br. Stępniowi z Krzemieńca: Rzeź hugenotów we Francji, zwana nocą św. Bartłowieja była w r. 1572, dn. 23 i 24 sierpnia. Był to akt terroru i zemsty Katarzyny Medycejskiej, matki króla Karola IX. W Rzymie na wieść od kardynała Richelie o wymordowaniu Hugenotów — papież urządził procesję z „Te Deum laudamus" i polecił wybić pamiątkowy medal z jednej strony mordujący anioł z mieczem i słowa „clades Hugenotorum" (rzeź hugenotów), z drugiej strony oblicze papieskie. Ot tak szanowano w Rzymie przykazanie boskie — „nie zabijaj".

Ob. Wł. Kocińskiemu z Gdyni: Książka „Droga na Wschód Rzymu" kosztuje 1.50 zł. Nabyć można — Księgarnia ul Warecka 9 Warszawa.

Kalendarzyk imion słowiańskich

listopad 1932 r.

1 wt. Warcisława, WW. Św.
2 śr. Stojmierza, Dzień Zaduszny
3 cz. Chwalisława
4 pt. Mściwoja, Karola
5 sb. Dalemierza, Zacharjasza

6 N. 25 p. Św. Trzebowita Leonar

7 pn. Przemiła
8 wt. Sędziwoja
9 śr. Bogudara, Teodora
10 cz. Ludomierza, Andrzeja
11 pt. Spycisława, Marcina
Święto Państwowe
12 sb. Czcibora, Braci Polaków

13 N. 26 p. Św. Stanisława

14 pn. Wszerada, Jozafata
15 wt. Przybygniewa, Leopolda

Prenumerata płatna z góry rocznie: 7 zł, półrocze 3,50 zł, kwartalnie 1,75
pojedynczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość ul. Odrodzenia 14
Konto P. K. O. w Warszawie 151.854.

Wydawca i redaktor nacz. KS. Arcyb FARON Redaktor odpow. BR. POTERUCHA

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej" w Zamościu